

WIELKOPOLSKI

POZNAN
ŚRODA
5
LISTOPADA
1969

Wydanie A
Rok wyd. XXV
Nr 263 (7998)
Cena 50 gr

Nixon odgrzewa stary plan „wietnamizacji” wojny

Wycolanie wojsk USA jedynie „z pozycji siły”

Prezydent Nixon wygłosił w poniedziałek wieczorem czasy waszyngtońskiego zapowiadane od tygodni przemówienie na temat „całokształtu problemu wietnamskiego”.

Przemówienie transmitowane na bieżąco przez wszystkie główne stacje telewizyjne było w praktyce rozszerzonym, pełnym retoryki powtórzeniem znanego planu „wietnamizacji” wojny, w którym wycolanie wojsk amerykańskich uzależnione jest od rozbudowy armii sąsiedniej i podniesienia jej „siły bojowej”.

Jak poinformował uprzednio rzecznik Białego Domu treść przemówienia była „konstytutowa” z rządem sąsiednim. I jak się okazało, sąsiedni marszałek Ky trafnie przepowiedział, iż przemówienie nie będzie zawierało niczego nowego.

Jedyna „nowość” — w porównaniu z dawniejszymi wypowiedziami Nixona w kwestii Wietnamu — polegała na tym, że tym razem plan „wietnamizacji” przedstawiony został w szerokim kontekście dawnej, obecnej i przyszłej polityki wietnamskiej Stanów Zjednoczonych. Jest to znane odwoływanie się do „obrony wolności”, honoru Stanów Zjednoczonych i patriotycznej jedności amerykańskiego społeczeństwa. Wszystko to zostało obficie okraszane wywodami na temat „pokojowych inicjatyw” Waszyngtonu i „nieprzejednanej postawy” przeciwnika.

Przyjęliśmy — powiedział Nixon — plan opracowany wspólnie z rządem Wietnamu Południowego co do całkowitego wycolania wszystkich amerykańskich lądowych sił zbrojnych i zastąpienia ich przez wojska południowowietnamskie. Prezydent, jak wynika to z jego wypowiedzi chce ten plan realizować z „pozycji siły”. Uzależnił on też jego realizację przede wszystkim od „wzrostu potencjału bojowego” wojsk sąsiednich, od postępów negocjacji paryskich oraz od stopnia aktywności bojowej przeciwnika.

Nixon nie cofnął się przed próbami szantażu wobec patriotów południowowietnamskich oświadczając, iż jeśli aktywność bojowa przeciwnika wzrosła w istotny sposób dostosujemy do tego nasz harmonogram wycolowania wojsk. Nie zawahamy się — powiedział Nixon — przed podjęciem w takim wypadku odpowiednich kroków.

W przemówieniu Nixona znalazły się fragmenty nawołujące do „zjednoczenia całego społeczeństwa” oraz pogroźki pod adresem przeciwników wojny wietnamskiej.

REAKCJE NA PRZEMÓWIENIE

Rzecznik delegacji Tymczasowego Rządu Rewolucyjnego Republiki Wietnamu Południowego oświadczył we wtorek, że przemówienie prezydenta Nixona nie zawiera nic nowego. Delegacja TRR na konferencję paryską — stwierdził rzecznik — będzie dążyć nadal do skutecznego uregulowania problemu na konferencji paryskiej, opierając się na 10-punktowym planie jego kompleksowego rozwiązania oraz do przywrócenia tą drogą pokoju w Wietnamie.

Dokończenie na str. 2

Delegacja Wietnamu Południowego na Kremlu

Premier Związku Radzieckiego, Aleksiej Kosygin przyjął we wtorek rano na Kremlu delegację Narodowego Frontu Wyzwolenia Wietnamu Południowego i Tymczasowego Rządu Rewolucyjnego Republiki Wietnamu Południowego.

Podczas spotkania omówiono problemy związane z agresją amerykańską w Wietnamie, a także dokonano wymiany poglądów dotyczących stosunków między ZSRR a Republiką Południowego Wietnamu oraz na temat szeregu spraw międzynarodowych interesujących obie strony.

PAP

Wyniki lotu kosmicznej „trojki”

W niedalekiej przyszłości radziecka stacja orbitalna

Ostatni radziecki eksperyment kosmiczny jest związany z zadaniem utworzenia w niedalekiej przyszłości stacji orbitalnej z załogą na pokładzie — oświadczył prezes Akademii Nauk ZSRR Mścisław Kiełdysz na konferencji prasowej poświęconej pierwszemu grupowemu lotowi trzech statków kosmicznych „Sojuz 6”, „Sojuz 7” i „Sojuz 8”.

Ten grupowy lot został zakończony 18 października br. Był on kontynuacją realizacji radzieckiego programu etapu powego badania wokółziemskiej przestrzeni kosmicznej przy użyciu statków z serii

„Sojuzów”. Rozwiązano pomysłowo nowe pod względem jakościowym zadanie związane z tworzeniem pilotowanych stacji orbitalnych i opracowywaniem metod manewrowania w szerokim zakresie statkami na orbicie wokółziemskiej.

M. Kiełdysz ocenił wysoko doświadczenie spawania metali dokonane na statku „Sojuz 6”. Dokonano spawania cienkich blach ze stali nierdzewnej i tytanu oraz skrawania stali nierdzewnej, tytanu i aluminium. Prowadzono także obróbkę materiałów niemetaliowych.

W czasie lotu wykonano szeroki program badań naukowych. M. Kiełdysz zaznaczył, że radziecki program badań przestrzeni kosmicznej przewiduje łączne wykorzystywanie różnych środków technicznych. W celu przeniesienia do małych zbadanych i trudno dostępnych obszarów przestrzeni kosmicznej były dotychczas i będą nadal używane stacje automatyczne. Skuteczność takiej metody wykazały na przykład loty w kierunku planety Wenus. (PAP)

Ustrzyki coraz ładniejsze



W Ustrzykach Dolnych, tak jak i w całej Rzeszowszczyźnie, w ciągu ostatnich lat dokonano wielkich przeobrażeń. Miasto stało się nie tylko znanym ośrodkiem turystycznym, ale coraz bardziej podnosi swoją rangę przemysłową. Obok przemysłu naftowego, w szybkim tempie rozwija się tu przemysł drzewny i przetwórstwo rolnicze. Obok nowoczesnych zakładów wyrosły nowe bloki mieszkalne i domki jednorodzinne. Miasto położone w środku Bieszczad staje się z dnia na dzień coraz ładniejsze. Na zdjęciu: Ustrzyki Dolne z lotu ptaka. W głębi nowy hotel turystyczny.

Fot. — CAF — Kwiatkowski

Narada towarzysztw przyjaźni w Pradze

Z inicjatywy Towarzystwa Przyjaźni Czechosłowacko-Radzieckiej odbyła się w dniach 30 października — 3 listopada w Pradze międzynarodowa na rada towarzysztw przyjaźni europejskich krajów socjalistycznych ze Związkiem Radzieckim i Towarzystw Przyjaźni i Kontaktów Kulturalnych ZSRR z Zagranicą.

Jak stwierdza oficjalny komunikat, na naradzie omawiano zagadnienia współpracy w obchodach setnej rocznicy urodzin Lenina i dokonano wymiany doświadczeń z pracy przygotowawczej do tych obchodów. (PAP)

52 rocznica Rewolucji Październikowej

- Uroczysta akademii w Auli UAM
- Przyjazd delegacji KP Ukrainy

Jutro w przeddzień 52 rocznicy Rewolucji Październikowej odbędzie się o godz. 17 w Auli UAM w Poznaniu uroczysta akademii. Program przewiduje przemówienie okolicznościowe i część artystyczną w wykonaniu Wielkopolskiej Orkiestry Symfonicznej, Poznańskiej Piętnastki Radiowej, solistów Opery Poznańskiej i aktorów teatrów dramatycznych. Tego samego dnia o godz. 14 nastąpi uroczyste składanie wieńców przed pomnikiem na Cytadeli.

Z okazji 52 rocznicy Rewolucji Październikowej przybyła do Poznania dziś w godzinach popołudniowych delegacja Komunistycznej Partii Ukrainy z Charkowa w składzie: Michał Mikołajewicz Poljeszko — I sekretarz Komitetu Rejonowego KPU w Łozowsku, Nina Wasiliewna Jonienko — sekretarz Komitetu Dzielnicowego KPU w Charkowie, Siergiej Iwanowicz Sucha

riew — sekretarz Komitetu Miejskiego KPU w Kupiańsku, Wasil Fiodorowicz Kowalow — zastępca kierownika Wydziału Propagandy i Agitacji Komitetu Obwodowego KPU w Charkowie i Andrej Markowicz Zrebin — zastępca sekretarza Komitetu Zakładowego fabryki „Elektrodziarszmasz”. Delegacja będzie przebywać w Wielkopolsce do 12 bm. interesując się głównie pracą partyjno-polityczną. Jutro delegacja KPU z Charkowa zapozna się z poszczególnymi dzielnicami Poznania, złoży wieńce na Cytadeli, zwieździ Park Przyjaźni i weźmie udział w uroczystej akademii w Auli UAM. (ms)

Wojsko w 100-lecie urodzin W. Lenina

Wraz z całym społeczeństwem żołnierze Ludowego Wojska Polskiego uroczystość obchodzą będą 100-lecie urodzin Włodzimierza Lenina. Wprowadzeniem do obchodów były posiedzenia komitetów partyjnych, poświęcone pracy ideowo-wychowawczej w organizacjach partyjnych i kołach młodzieży wojskowej, ze szczególnym uwzględnieniem tematyki leninowskiej.

Tematy zawarte w programach kół studiowania podstawowych zagadnień marksizmu-leninizmu oraz konferencji i seminariów ideowo-politycznych i WUML uwzględnić będą szeroko leninowski dorobek w dziedzinie nauk społeczno-ekonomicznych oraz uchwały moskiewskiej narady partii komunistycznych i robotniczych. (PAP)

U Thant przyjął kosmonautów ZSRR

Sekretarz generalny ONZ U Thant przyjął w poniedziałek w swojej nowojorskiej siedzibie radzieckich astronautów Georgija Bieriegowa i Konstantina Fieoktistowa.

W spotkaniu wzięli udział amerykańscy astronauta Frank Borman i William Anders oraz wielu delegatów i urzędników sekretariatu ONZ.

Radzieccy astronauta opowiadali o swych przeżyciach w czasie podróży w kosmos. (PAP)

Proces zbrodniarzy z obozu „Dora”

Prokurator zachodniemiecki zażądał w poniedziałek kary dożywocia (najwyższej w NRF) dla dwóch ludobójców, byłego SS-fuehrera Helmuta Bischoffa (lat 61) z Hamburga i Ernsta Sander (lat 56) z Bottrop oraz kary 10 lat więzienia dla trzeciego zbrodniarza Erwina Busty (lat 64) z Monachium. Proces toczy się w Essen od 1967 roku. Akt oskarżenia zarzuca im popełnienie zbrodni lub współudział w morderstwach na terenie obozu koncentracyjnego „Dora”. (PAP)

Wystrelono „Kosmos-308”

We wtorek wystrelono w Związku Radzieckim sztuczny satelitę Ziemi, „Kosmos 308”. Sputnik będzie prowadził badania kosmiczne zgodnie z wcześniejszym programem. (PAP)

Nowe wstrząsy w Banja Luce

Jak informuje agencja Tanjug, obserwatorium astronomiczno-geofizyczne w Lublanie zarejestrowało w ciągu ostatnich 4 godzin dwa wstrząsy podziemne w okolicach Banja Luki — miasta w prowincji Bośnia i Hercegowina, które niedawno zostało prawie całkowicie zniszczone podczas trzęsienia ziemi. Wstrząsy zarejestrowano w poniedziałek o godzinie 17.45 czasu lokalnego i we wtorek o godzinie 4.25 nad ranem. Miały one siłę 5 i 4 stopni. (PAP)

Radni Poznania dyskutowali nad działalnością samorządu mieszkańców

W. Jarosiński na sesji Rady Narodowej

Kierunki rozwoju samorządu mieszkańców były tematem wczorajszej sesji Rady Narodowej Poznania.

Uczestniczył w niej także członek KC PZPR i Rady Państwa, sekretarz Ogólnopolskiego Komitetu FJN — W. Jarosiński. W sesji, której współorganizatorem był Poznański Komitet FJN, brał także udział wicedyrektor Biura Rad Narodowych Rady Państwa — T. Hattowski. Przybyli na nią też m. in. przedstawiciele komitetów

FJN, samorządu mieszkańców i organizacji społeczno-politycznych.

Wprowadzeniem do dyskusji stał się referat wygłoszony przez sekretarza Prezydium RN Poznania — J. Świątę. Dotychczasowe doświadczenia wykazały, że samorządy mieszkańców są predestynowane do rozszerzania swej działalności, zwłaszcza jeśli chodzi o większy wpływ na pracę poszczególnych ogniw administracji. Dowiódł tego m. in. Komitet Osiedlowy na Dębcu. Dwa lata temu przejął on na siebie niektóre uprawnienia administracji domów mieszkalnych. Posunięcie to przynosi coraz lepsze wyniki. Ten przykład może w przyszłości posłużyć do stworzenia w całym mieście komitetów osiedlowych. W skład ich, zależnie od liczby mieszkańców danego rejonu, wchodziłyby od 6 do 14 komitetów blokowych. Natomiast w dużych budynkach mieszkalnych, zwłaszcza wieżowcach powinny działać komitety domowe.

Komitety osiedlowe, jako główne ogniwo więzi mieszkańców z radami narodowymi, powinny także współdziałać z innymi organizacjami społecznymi, przede wszystkim komitetami FJN i terenowymi grupami partyjnego działania.

Dokończenie na str. 6

Możliwość przystąpienia Wielkiej Brytanii do EWG

Agencje prasowe donoszą o możliwości zmiany stanowiska Francji wobec projektu przystąpienia Wielkiej Brytanii do Wspólnego Rynku. Kwestia ta znajduje się w impasie od wielu lat. Francuski minister spraw zagranicznych Maurice Schumann oznajmił w poniedziałek na konferencji prasowej w Luksemburgu, że Francja uzależnia rozmowy w sprawie kandydatury W. Brytanii do EWG od 2 warunków wstępnych. Po pierwsze musi być rozwiązana kwestia finansowania rynku rolnego. Po wtóre kraje „szóstki” powinny uzgodnić stanowisko co do przyszłego rozwoju Wspólnoty, w tym swoje stanowisko wobec rokowań z W. Brytanią.

Projekt przystąpienia W. Brytanii do EWG będzie także omawiany na rozpoczynającej się w Luksemburgu kolejnej sesji parlamentu EWG. (PAP)

W Bundestagu o stosunkach NRF-NRD

Wszystkie frakcje parlamentarne bońskiego Bundestagu przygotowują się do środowego, plenarnego posiedzenia organu ustawodawczego NRF. Na porządku dziennym obrad będzie się znajdować sprawa stosunków NRF — NRD. Ponadto na posiedzeniu tym zostaną wybrane komisje parlamentarne.

Sprawie środowego posiedzenia Bundestagu poświęcone były wczorajsze popołudniowe obrady wszystkich frakcji parlamentarnych (SPD, FDP i CDU). (PAP)

Na Wybrzeżu Gdańskim wichura zmalęła

Na Wybrzeżu Gdańskim siła wiatru zmalęła we wtorek do 5-6 stopni w skali Beauforta. Rybacy opuszczali bazy, w których czekał na poprawę pogody. Pierwsze wypłynęły na łowiska kutry z Władysławowa, Helu i Świnie.

Natomiast rybacy kutrów duńskich i NRF nie opuścili jeszcze naszych portów, w których schronili się przed sztormem. (PAP)

POGODA

5 bm. będzie zachmurzenie duże i miejscami opady. Temperatura maksymalna od 8 st. na północy do 10 st. w centrum i 15 st. na południu. Wiatry dość silne poranne, z kierunków zachodnich.

Układ palestyńsko-libański wchodzi w życie

General Emil Bustani, dowódca armii libańskiej i szef delegacji swego kraju na rozmowy w Kairze opuścił we wtorek rano stolicę ZRA, udając się w drogę powrotną do Bejrutu. Przebywał on w Kairze przez cały ubiegły tydzień. Na lotnisku żegnał go egipski minister obrony, generał Fauzi.

Większość radiostacji oraz dzienników w krajach arabskich opublikowała materiały na temat szczegółów zawarte go w poniedziałek porozumieniu między komandosami palestyńskimi a armią libańską. Prasa arabska obszernie cytowała wypowiedź przywódcy partyzantów, Arafata, który stwierdził, że w najbliższym czasie odbędzie się w Bejrucie nowa runda rozmów. Ich celem będzie ustalenie szczegółów porozumienia z armią libańską. Według kairskiego dziennika „Al-Achbar” porozumienie to liczy 12 punktów. Gazeta przypomina, że Liban zgłosił propozycję dziesięciopunktową, i że partyzanci uzuli ją za dwoma punktami. Według tegoż dziennika władze libańskie mianowały już oficera łącznikowego do kontaktów z komandosami.

Inny dziennik kairski „Al-Ahram”, stwierdza, że wkrótce powstanie wspólne komitety libańsko-palestyńskie dla wprowadzenia w życie poniedziałkowego porozumienia. Porozumienie to przewiduje m.in., powołanie palestyńskiego komitetu do spraw uchodźców, którzy znaleźli schronienie w Libanie.

Według AFP w poniedziałek prezydent Naser wymienił specjalne orędzie z królem Jordani Husajnem, szefem państwa syryjskiego Atasiem, przewodniczącym Sudańskiej Rady Rewolucyjnej Numeiri i przewodniczącym władz libijskich plk. Kazafti. Orędzie to dotyczyło sytuacji w Libanie.

Tymczasem w Libanie sytuacja wraca do normy. W

Wymiana ognia w dolinie Jordanu

We wtorek w pobliżu Zahra El-Nagar oraz El-Mendassija w południowej części doliny Jordanu doszło do wymiany ognia z broni maszynowej i moździerzy między siłami izraelskimi a jordańskimi.

Strona jordańska nie poniosła żadnych strat. Jeden izraelski pojazd wojskowy został uszkodzony.

AKCJE PARTYZANTÓW

Komandosi palestyńscy dokonali w noc z poniedziałku na wtorek trzech akcji bojowych w strefie Gazy. Na partyzanckiej minie wyleciał w powietrze izraelski pojazd wojskowy w pobliżu Rafiah. Równocześnie komandosi wysadzili dwa wodociągi zaopatrujące izraelskich żołnierzy.

Jak pisał agencje prasowe, władze okupacyjne wypędziły do Jordani trzech przywódców beduińskich, z plemienia Tamra mieszkających stale w okolicach Belejtem. Byli oni oskarżeni o wspólną pracę z partyzantami. (PAP)

poniedziałek i we wtorek rano nie zanotowano ani jednego incydentu. Naprawiono już rurociąg „Tapline”, wysadzono w powietrze. Okazało się, że zniszczony został 60-centymetrowy segment co spowodowało zniszczenie około 10 tys. baryłek ropy naftowej. Rurociąg, który przebiega na głębokości 2 metrów, został wysadzony w powietrze tuż koło swego ujścia, w porcie Zahra ni w południowym Libanie.

AFP donosi, że w dalszym ciągu zamknięta jest granica między Syrią a Libanem. Na posterunku granicznym Masana tylko bardzo rzadko przepuszczają samochody z zaopatrzeniem. Kairski „Al-Ahram” pisze jednak, że władze syryjskie zdecydowały się już przywrócić normalny ruch między Damaszkiem a Bejrutem. (PAP)

Nixon odgrzewa stary plan

Dokończenie ze str. 1

Rzecznik delegacji DRW określił przemówienie Nixona jako wyzwanie rzucone nie tylko pod adresem narodu wietnamskiego, lecz również pod adresem narodu amerykańskiego i wszystkich narodów walczących o pokój na świecie.

Z Sajgonu donoszą, że reżimowi „prezydent” Thieu we wtorek wieczorem wychwalał przemówienie prezydenta Nixona jako „jedno z najdonioślejszych i najwspanialszych oświadczeń prezydenta Stanów Zjednoczonych”. Dodał on, że całkowicie podziela tezę tego przemówienia. Jednakże obserwatorzy zagraniczni przewidują, że w kołach reżimowych nie zabraknie również mniej entuzjastycznych komentarzy, m.in. w związku z zapowiedzią „wietnamizacji” wojny wietnamskiej. Na razie aprobowana jest oficjalnie również „wietnamizacja”.

Senator Edward Kennedy w oświadczeniu na temat przemówienia Nixona powiedział m.in.: „Istnieje mało nadziei, by Stany Zjednoczone mogły zrzucić z siebie w bliskiej przyszłości brzemię wojny wietnamskiej”.

Przewodniczący senackiej Komisji Spraw Zagranicznych, senator Fulbright oznajmił, że wietnamskie przemówienie prezydenta Nixona go rozczarowało. (PAP)

Jutro przemówienie Nasera w parlamencie

Wtorkowa prasa kairska donosi, że prezydent ZRA. Naser, wygłosi w czwartek przemówienie na sesji parlamentu egipskiego. (PAP)

Sprawa chińska na forum ONZ

W poniedziałek Zgromadzenie Ogólne NZ przystąpiło do rozpatrywania projektów rezolucji w sprawie przywrócenia Chińskiej Republice Ludowej należnych jej praw w ONZ.

Jeden z projektów przedstawiał grupę państw rozwijających się oraz Rumuni i Albani.

Przemawiając podczas wtorkowego posiedzenia Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych przedstawiciel Stanów Zjednoczonych, Irving Whalley odrzucił zgłoszoną rezolucję do magającej się przywrócenia Chińskiemu Ludowemu należnego im miejsca w ONZ. (PAP)

Kryzys w indyjskiej Partii Kongresowej

W sporze między premierem Indii panią Indirą Gandhi a prawicową częścią kierownictwa Indyjskiej Partii Kongresowej nastąpiło dalsze zaostrzenie. We wtorek — jak poinformował rzecznik rządowy — Indira Gandhi zwolniła ze stanowiska ministra kolei dr. Ram Subhang Singha, który jako jedyny członek jej gabinetu popierał prawo do części kierownictwa, tzw. syndykat i wziął udział w zorganizowanym przez nie posiedzeniu komitetu roboczego PAP

Zakaz działalności NPD — nieaktualny

Rząd bński nie zamierza w najbliższym czasie podjąć konkretnych kroków zmierzających do zakazu działalności neohitlerowskiej NPD. Świadczy o tym ostatnie wypowiedzi bńskich ministrów. Jak podaje agencja DPA, minister spraw wewnętrznych Genschler, przemawiając w Essen, wypowiedział się za zaprzestaniem dyskusji na ten temat.

Również minister obrony Helmut Schmidt wyraził pogląd, że w najbliższym czasie nie należy oczekiwać, iż rząd wystąpi z wnioskiem o rozwiązanie NPD. (PAP)

Po exposé rządowym Brandta

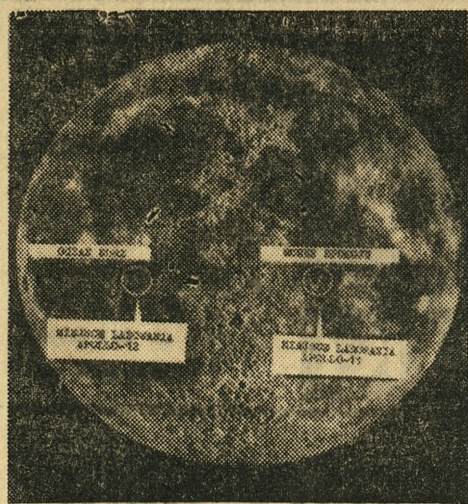
Organizacje postępowe żądadą rewizji polityki NRF

Przedstawiciele postępowej opinii publicznej Niemiec zachodnich zwracają się do nowego rządu NRF z apelami o zrewidowanie nierealistycznej polityki wewnętrznej i zagranicznej prowadzonej dotychczas przez Bonn.

Przewodniczący zachodnio-niemieckiego Stowarzyszenia Pokoju (Dortmund) Karl Preus zwrócił uwagę, że przy ocenie oświadczenia rządowego kanclerza Brandta należy kierować się przede wszystkim takimi kryteriami, jak stosunek do uznania NRD oraz gotowość do zmniejszenia wydatków na zbrojenia.

Przewodniczący organizacji „Akcja Postępu Demokratycz-

Gdzie wylądują astronauta



Mapa Księżyca opublikowana przez amerykańską agencję Associated Press przedstawia miejsca lądowania kabin: Apollo-11 na Morzu Spokoju i Apollo-12 na Oceanie Burz. Pojazd Apollo-12 zostanie wystrzelony na Srebrny Glob 14 bm.

Fot. — CAF —
AP — Telefoto

Sesja w 30 rocznicę uwięzienia profesorów krakowskich

Na Uniwersytecie Jagiellońskim otwarte zostało we wtorek 3-dniowe międzynarodowe seminarium naukowe pod nazwą: „Zbrodnie hitlerowskie przeciw narodowi, kulturze i nauce”. Odbędzie się ono w 30 rocznicę uwięzienia przez hitlerowców 183 pracowników naukowo-dydaktycznych uczelni krakowskich i osadzenia ich w faszystowskich kaźniach.

Otwarcia obrad dokonał z-ca przewodniczącego Rady Państwa rektor UJ prof. dr Mieczysław Klimaszewski. Przypomniał on, że spośród uwięzionych profesorów, docentów i asystentów żyje zaledwie 45 osób. (PAP)

Od 1 stycznia 1970 r. trzecia rata podwyżki

Realizacja reformy rent w ocenie komisji CRZZ

Na wtorkowym posiedzeniu Komisji Ustawodawstwa Pracy CRZZ dokonano oceny dotychczasowej realizacji nowego systemu świadczeń emerytalno-rentowych. Informację na ten temat złożył prezes ZUS — Stefan Będkowski.

Zreformowane w r. ub. przepisy emerytalno-rentowe podniosły wydatnie wysokość świadczeń i złagodziły niektóre warunki ich uzyskiwania. Realizacja reformy została rozłożona na 3 etapy w latach 1968 — 70. Przeprowadzono już dwa — kosztem ponad 7,3 mld zł. Trzecia, ostatnia „rata” podwyżki, zamykająca reformę z dniem 1 stycznia 1970 r., zamknie się w kwocie ok. 6,3 mld zł. Od tej daty wszyscy emeryci i renciści — a jest ich ponad 2 mln — będą otrzymywali przysługujące im świadczenia w pełnej wysokości przewidzianej w nowych przepisach.

„Dni polskie” w Berlinie Zachodnim

Działający w Berlinie Zachodnim klub społeczno-polityczny im. Comeniusa postanowił w dniach od 24 listopada do 8 grudnia br. zorganizować w tym mieście „Dni polskie” dla uczczenia 25-lecia PRL. (PAP)

O wielkości podwyżki mówi wzrost emerytur. Przeciętna ich wysokość w 1970 r. wyniesie 1532 zł, podczas gdy przed reformą wynosiła 1108 zł. Najniższa emerytura wzrośnie z 700 zł w 1967 r. do 900 zł w 1970 r.

Zaabsorbowany wprowadzaniem w życie podwyżki wypłacanych dotychczas świadczeń ZUS musi sobie równocześnie radzić ze wzmożonym napływem nowych wniosków o renty. W br. spodziewane jest zgłoszenie ponad 230 tys. takich wniosków; tyle samo w roku przyszedł. Jest to o ok. 45 proc. więcej niż w latach przed reformą. Sprawne i terminowe załatwienie wniosków jest za daniem wielkiej wagi, nie wolno bowiem dopuścić do tego, by przechodzący na emeryturę czy rentę pracownik miał jakąkolwiek przerwę w dopływie środków na utrzymanie.

Komisja wysoko oceniła wysiłek aparatu ZUS na tym polu. Równocześnie wskazywano, że również zakłady pracy powinny w nie mniejszym stopniu czuć się odpowiedzialne za sprawne załatwianie spraw emerytalnych i rentowych swoich pracowników. Tymczasem, jak sygnalizują oddziały ZUS i instancje związkowe, do których napływają skargi w tych sprawach, wiele zaskądów nie wywiązuje się z obowiązku kompletowania dokumentów niezbędnych do przyznania rent i nie zgłasza wniosków o renty we właściwych terminach. Nierzadko zakłady nie mają nawet rozeznania

ilu pracowników nabędzie uprawnienia emerytalne w najbliższym czasie, co utrudnia planowanie wydatków na te cele.

W nowym systemie rentowym największej poprawie uległy świadczenia dla poszkodowanych w wypadkach przy pracy i chorobach zawodowych oraz dla członków ich rodzin. Z tego tytułu przyznano ponad 2.300 rent inwalidzkich i prawie 600 rent rodzinnych w znacznie podwyższonym wymiarze. Przeciętna ich wysokość uległa podwojeniu w porównaniu z rentami planowymi na podstawie przepisów powszechnych.

Znacznie usprawniono także tryb przyznawania tych świadczeń. Pozytywnie na ogół ocenianą funkcjonowanie tego systemu, członkowie komisji przytaczali sporo przykładów nieprawidłowości w tym zakresie, wynikających głównie z nieznajomości lub niezrozumienia w zakładach pracy nowych zasad przyznawania odszkodowań. Niektóre zakłady nie wykonują np. obowiązku wypłaty 10 proc. dodatków do zasiłków z tytułu czasowej niezdolności do pracy, spowodowanej wypadkiem przy pracy. Często nie przestrzegają też zasady bezpłatności leków, z których poszkodowani korzystają w tym okresie. (PAP)

Rokowania handlowe z NRF — odroczone

Za obopólną zgodą zostały przerwane toczące się w Bonn rokowania między Polską, a NRF w sprawie nowej wieloletniej umowy gospodarczej.

Przewiduje się podjęcie tych rozmów pod koniec bieżącego miesiąca.

Delegacja polska, która przebywała w Niemczech zachodnich na zaproszenie Związku Przemysłowców, zwiedziła tam szereg zakładów produkcyjnych. Specjaliści reprezentujący poszczególne branże przemysłu polskiego badali możliwości zwiększenia wzajemnych dostaw wyrobów przemysłowych. (PAP)

Kształcenie kadr dziennikarskich tematem plenum ZG SDP

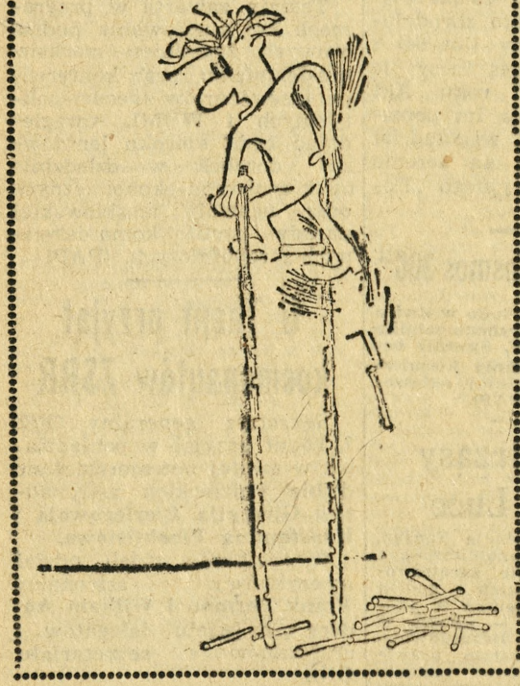
We wtorek odbyło się w Warszawie plenarne posiedzenie Zarządu Głównego Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich, poświęcone problemom kształcenia kadr dziennikarskich. Referat na ten temat wygłosił członek prezydium ZG SDP, zastępca redaktora naczelnego „Trybuny Ludu” — Józef Barecki. W obradach uczestniczyli zastępcy kierownika Biura Prasy KC PZPR — Wiesław Bek i Andrzej Weber.

W referacie i dyskusji wskazywano na celowość rozszerzenia systemu szkolenia kadr dziennikarskich na poziomie wyższym. Proponowano w związku z tym, by wzorem studium katowickiego, powołać podobne dla potrzeb regionów północnych. Zgłoszono postulat przekształcenia warszawskiego studium dziennikarskiego w Instytut Prasoznawstwa, który zajmie się nie tylko pracą dydaktyczną ale i naukowo-badawczą. Za pozytywne uznano też stworzenie pełnego uniwersyteckiego Studium Zaocznego I stopnia dla dziennikarzy czynnych zawodowo.

W dyskusji zabrał głos Wiesław Bek. Wskazując na znaczne potrzeby kadrowe,

2 GŁOS WIELKOPOLSKI A
5 XI 1969 Nr 263 (7998)

HUMOR I SATYRA



Twoodnik „Look”:

„Wycofać się z Wietnamu już teraz”

W najnowszym numerze czasopisma „Look” ukazał się artykuł kierownika redakcji zagranicznej tego pisma Roberta Moskina. Stwierdza on, że jeszcze do niedawna był zwolennikiem wietnamskiej polityki Waszyngtonu, ale obecnie, po kolejnej podróży do Wietnamu, przekonał się, iż poniosła ona fiasko. Pisz o co następuje:

„Powinniśmy natychmiast wycofać się z Wietnamu. Tak brzmi — szczerze i otwarcie — wniosek, jaki wyciągnąłem ze swej niedawnej podróży do Sajgonu oraz z rozmów przeprowadzonych w Paryżu z przedstawicielami negocjujących stron. Nigdy nie należałem w kwestii Wietnamu do „gołębi”, ale nie mogę zamykać oczu na twarde fakty: nie udało się nam wygrać tej wojny. Nawet 500 tysięcy naszych żołnierzy nie będzie mogło jej wygrać. Nie udało się nam również stworzyć takiej armii sajgońskiej, która mogłaby prowadzić samodzielnie walkę. Dalsze próby osiągnięcia tego celu pociągną jedynie za sobą śmierć dodatkowych tysięcy amerykańskich żołnierzy.

Nie potrafiliśmy też dopomóc w ustanowieniu popularnego, zwartego, demokratycznego rządu w Sajgonie. Obecny reżim sajgoński jest wojskowa dyktatura, której istnienie zależy całkowicie od naszej obecności. Wydaje się, że w rzeczywistości nie ma znaczenia, czy wycofamy się teraz, czy będziemy przeciągać naszą obecność w Południowym Wietnamie o dalsze 3 lata. Rezultat w każdym razie będzie taki sam: Różnica będzie jedynie w liczbie zabitych. (PAP)

Selektywnie — ale jak?

Nasz przemysł powinien rozwinąć się selektywnie, należy popierać te branże, które są nośnikami postępu dla całej gospodarki i mają trwałe szanse w produkcji na eksport. Co do służności tej tezy wszyscy są zgodni. Nikt nie ma też wątpliwości, że nie należy żałować inwestycyjnych złotych np. na rozwój elektroniki, teletechniki czy automatyki. Jednak gdy przychodzi do określenia ważności liczniejszych wyrobów, pojawiają się nieraz wątpliwości. Na przykład do jakiej grupy rozwojowej zaliczyć zwykłe butelki, stoje i inne tego typu szklane opakowania: rozwojowej czy zanikaającej?

W Wielkopolsce mamy 5 hut szkła. Cztery z nich: w Poznaniu, Gostyniu, Sierakowie i Ujściu reprezentują przemysł kluczowy. Piąta — w Poddębicach, należy do spółdzielczości pracy. Wszystkie one wyspecjalizowały się w wieloseryjnym wytwarzaniu różnych odmian własnej opakowania szkła, dając łącznie około 40 procent krajowej produkcji tego typu.

Przystępując do opracowania projektu planów na przyszłe 5-lecie, załogi naszych hut nie znały jeszcze stanowiska resortu i za punkt wyjścia brały własne obserwacje. Dopiero później zaczęły docierać, różne, często ze sobą sprzeczne, lecz w sumie niekorzystne wieści. Dlatego też Komisja Przemysłu KW PZPR wzięła te branże pod lupę. Oczywiście zaprosiła do dyskusji przedstawicieli hut i Zjednoczenia.

★

Mimo inwazji różnych odmian tworzyw sztucznych, nie zanosi się jeszcze na to, abyśmy w krótkim czasie pili piwa, z puszek a mleko, śmietanę, soki i inne płynne produkty, kupowali w torebkach. Różne należy liczyć się z tym, że w przyszłym 5-leciu zapotrzebowanie na opakowania szklane wzrośnie. Tymczasem Ministerstwo Budownictwa i Przemysłu Materiałów Budowlanych nie zaliczyło produkcji szklanych opakowań do branż, które należy preferować w rozwoju.

Zjednoczenie Przemysłu Szklarskiego otrzymało polecenie skoncentrowania sił i środków na rozwoju produkcji szkła budowlanego. Zgodnie z tym poleceniem rozdzielono też limity inwestycyjne. Wielkopolskim hutom szkła opakowaniowego przypadło na przyszłe 5-lecie 70 mln zł; niecałe 4 procent tej kwoty jaką dysponowało Zjednoczenie.

Żałogi naszych hut znalazły się więc w nie lada kłopotach. Orientując się z grubszą w potrzebach kraju, skonstruowały projekty swoich planów produkcyjnych na przyszłe 5-lecie na poziomie wyższym od wskaźników Zjednoczenia, w rankując jednak ich realność inwestycjami modernizacyjnymi.

Huta Szkła w Gostyniu przedstawiła np. dwie wersje planu. Przy inwestycjach 90

mln zł, może zwiększyć produkcję o 33 procent i wydajność pracy o 20 procent. Nato miast przy nakładach 230 mln zł, oferuje produkcję o 108 procent, a wydajność pracy — o 81 procent większą. W istniejącym układzie obiew się stały się nierealne.

W podobnej sytuacji znalazły się inne huty. Na przykład wyposażenie Huty Szkła Poznań-Antoninek pasuje dzisiaj do muzeum techniki. Władze miejskie już przed kilkoma laty zapowiedziały, że nie mogą tolerować tak prymitywnej produkcji w mieście. Zjednoczenie o tym wie. Jednak modernizować huty nie zamierzają. Nie ma na to środków.

Huta Szkła w Sierakowie jest w trakcie rozbudowy i częściowej modernizacji. Proces ten ma być zakończony w 1971 roku. Załoga chce go przyspieszyć o rok i kontynuować w przyszłym 5-leciu, aby wszystkie rozpoczęte poczynania zamknąć w logicznym ciągu. Przedstawiła także dwie wersje planu: na 42 i 63 miliony zł. Czy któraś z nich ma szansę powodzenia? Zjednoczenie nie podjęło jeszcze decyzji.

Obok hut gostyńskich, największe przeobrażenia techniczne przeżyła po wojnie Huta Szkła w Ujściu. Jest to dzisiaj zakład naprawdę na europejskim poziomie. Lecz tylko w technice produkcji. Natomiast o zaplecze socjalnym — wstyd mówić. Zjednoczenie o tym wie i mimo szczupłości posiadanych środków nie wahało się przeznaczyć połowy przyznanych Wielkopolsce limitów inwestycyjnych na odrobienie 25-letnich zaległości w instalowaniu urządzeń socjalnych w Ujściu. Lecz o tyle zmniejszyła się kwota nakładów na modernizację.

Problemów o spółdzielczej Huty Szkła w Poddębicach na wspomnianej naradzie nie poruszano. Wiemy jednak, że jest ona w podobnej sytuacji co huty kluczowe. Wychodząc naprzeciw dużemu zapotrze-

bowaniu na szkło opakowaniowe, w przyszłym 5-leciu chce dać więcej produkcji niż to przewidywały wytyczne WZSP w Poznaniu, pod warunkiem, że otrzyma 30 mln na kontynuację zapoczątkowanego procesu modernizacji. Niestety, WZSP tak dużej kwoty dać nie może.

Komisja Przemysłu nie jest przekonana o słuszności zaliczenia szkła opakowaniowego do grupy wyrobów „nierozwojowych”. Przewodniczący komisji, dyrektor Poznańskich Zakładów Koncentratów Spożywczych — Edward Zimmer, na przykładzie swojej branży wie, jak trudno jest w naszym kraju zapewnić fabrykom nieprzerwaną dostawę opakowań szklanych. I to sto sunkowo prostych, a co dopiero mówić o tych wymyślnych w kształtach i jakości, jakich potrzebuje np. przemysł perfumeryjny czy farmaceutyczny. Same tylko apteki, nie widząc innego wyjścia, w przyszłym roku zamierzają sprowadzić za 250 000 dolarów szkła z zagranicy.

A co będzie w roku 1975? Czy nie racjonalniej byłoby więc obrócić dewizy na zakup maszyn dla hut szkła? Hutnicy widzą w modernizacji głównie źródła rezerw produkcyjnych. Obliczyli np., że zainstalowanie automatów, pozwoliłoby ośmiu ludziom dawać tę samą produkcję, jaką dziś daje 100 ludzi na półautomatach, nie mówiąc już o jakościowej zmianie warunków pracy w hutach. Surowców nie zabraknie. Piasku i sody mamy w Polsce w bród. Dobre szkło, jak to wykazuje Huta w Ujściu, może być tak że wcale intratnym towarem eksportowym.

Tak czy siak, bez butelek się nie obejdziemy. Problem modernizacji naszych hut szkła musi być rozpatrzony jeszcze raz. I to przez same załogi, w celu zredukowania przedstawionych życzeń inwestycyjnych, a także przez resort budownictwa.

PIOTR CHOJNACKI



Algieria — kraj przyjaciół (4)

W Kazbie

Jak to jest z tą egzotyką w Afryce Północnej? — pytali mnie znajomi, gdy wróciłem z Algierii. — Przecież tak długo byli tam Francuzi i burzyli zastany świat, niszczyli miejscowe obyczaje. Czy to, co uważamy za arabski i berberyjski styl życia nie jest sztucznie podtrzymywane jako towar na pokaz, po to, by spełnić oczekiwania zagranicznych turystów?

Europeizacja w tym rejonie Afryki niewątpliwie posunęła się daleko naprzód. Świadczy o tym na przykład architektura. W wielu nowoczesnych budynkach, które oglądałem w Algierze czy Oranie, śladu nie ma po mauretańskim stylu. Wielkie magazyny przy głównych ulicach w niczym nie przypominają tego, co wyobraża nam mowa o małych arabskich sklepikach. Również ubiory znacznej przynajmniej części Algierczyków w miastach pasu nadmorskiego dowodzą, że ich właściciele nie przy-

wiązują wagi do turbanów i fezów, do tradycyjnych strojów męskich: burnusów — wężnianych opończ i kobiecych: białych albo czarnych halków czyli obcisłych, długich sukien, którym z reguły towarzyszy czarczaf — nakrycie głowy zasłaniające również twarz.

TWIERDZA ARABSKIEGO OBYCZAJU

A jednak egzotyki, tej prawdziwej, nie na pokaz, nie brakuje.

Z największą jednak jej porcją zetknąć się można w algierskiej Kazbie. To arabskie słowo oznacza twierdzę, dziś tak nazywa się stara dzielnica położona przy dawnej warowni. W dzielnicy tej w okresie niewoli skupiała się ludność arabska. Francuscy kolonizatorzy nie lubili mieszać się z rdzennymi Algierczykami, niechętnym okiem patrzyli na tych, którzy chcieli mieszkać w dzielnicach europejskich. Była więc

Kazba prawdziwą twierdzą arabskiego obyczaju, utrwalającą swoją pozycję i pozostała taka do dzisiaj.

Idziemy krętymi i tak wąskimi uliczkami, że w niektórych z nich trzy osoby idące obok siebie z trudem zmieścić się mogą. Mury stare, podparte w wielu miejscach drągami. Francuskie władze miasta nie dbały o tę dzielnicę i nie tak łatwo nadrobić zaniedbania.

Mijamy mnóstwo małych sklepików, właściciele towarów wystawili na ulicę potęgając tym niesamowity tłok. Sklepiki różne — ubogie, w których zrezygnowany właściciel oferuje na sprzedaż czosnek i ciasto domowego wyrobu; bogate, w których towar ledwo się mieści. Dolatuje słodkawy zapach mięsa, wchodzimy w uliczkę opanowaną przez rzeźników. Ocieramy się niemal o poście mięsa, baranie głowy sznureczkami zawieszane na hakach i różne inne specjalności.

Wśród kupujących — wiele kobiet w czarczafach.

— A więc wciąż jeszcze dużo tam kobiet z zasłonami na twarzach? To jeszcze tyle zafarbowania? — pytają niektórzy.

Nie jest to jednak takie proste. Przede wszystkim nie sądzę, żeby noszenie lub nienoszenie zasłony było decydującym kryterium postępowości. Ten tradycyjny strój kobiet algierskich wcale nie oznacza, że większość z nich kryje się przed światem, że całe swe przeznaczenie widzi w służeniu mężowi i w domowym ognisku.

OPERACJA HAKI

Czarczaf ma własną interesującą historię. Początkowo zasłona była jedynie oznaką sztywnego w dawnym świecie muzułmańskim rozdziału między płciami. Potem w związku z polityką władz francuskich doszły nowe elementy. Chodziło kolonizatorom o to, jak rozluźnić więzy spajające społeczność arabską i berberyjską, jak zdeintegrować miejscową kulturę i doprowadzić do rozbięcia uniemożliwiającego podjęcie przez Algierczyków jednolitych działań.

Kolonizatorzy jeszcze przed II wojną światową, opierając się na opiniach socjologów i etnografów, doszli do wniosku, że aby rozbić oryginalne cechy

Dokończenie na str. 4

LESŁAW TOKARSKI

Dla czytelników "Głosu Wielkopolskiego" sendecena podręczników pracy dla uczniów "Opty" 25.9.69.

morzach tropiku, gdzie inwazyjnie porostów atakujących podwodne części kadłubów statków, jest prawdziwą zbroją marynarzy. Farby antyporostowe o wysokim standardzie są bardzo drogie, a w ich produkcji specjalizują się nieliczne tylko firmy. Z tym większą radością oglądałem gładkie dno jachtu, do którego nie przylgnęła ani jedna muszka. Zwołałem wówczas konferencję prasową z udziałem ekspertów reprezentujących firmy handlowe z tej dziedziny. Gdyby nie to, że byłam już

ligę o jego obecne zajęcia i plany.

— Jestem aktualnie po „kapitałnym remoncie” — mówi kapitan. Jak wiadomo eskapadę w nie najlepszej ukończył kondycji. Moim pragnieniem było dopłynąć na „Opty” do samej Gdyni, ale w Casablance lekarz po zbadaniu mnie nie chciał o tym słyszeć, odsyłając mnie samolotem do Warszawy. Przeszedłem operację, a teraz tonę po uszy w rocie redaktorskiej, nie licząc mnóstwa spotkań, na które jestem stale zapraszany.

zji święta „Trybuny Robotniczej”, do Stoczni imienia Komuny Paryskiej. Tutaj zostanie poddany gruntownemu przeglądowi i remontowi.

Ale oto gość proszony jest do fabrycznej świetlicy, gdzie oczekuje go spora gromadka jego wielbicieli. Delegacja pracowników wręcza kapitanowi Telidze dar załogi — obraz olejny pędzla prof. Mokwy, znanego nie tylko na Wybrzeżu malarza-marynisty.

A potem rozpoczęła się barwna opowieść o długich miesiącach samotnej wędrówki. Wśród wielu epizodów składających się na pamiętny rejs, kapitan Teliga ze szczególną wdzięcznością wspomina okazywane mu przez różnych, nieznanym mu ludzi, dowody sympatii i szczerzej przyjaźni, czego wyrazem były liczne depesze z pozdrowieniami i życzeniami pomyślnego zakończenia podróży. Tego rodzaju depesze wysyłane były nie tylko z Polski, ale również — i to szczególnie licznie — z Czechosławii, Jugosławii, Związku Radzieckiego i innych krajów. Ze wzruszeniem wspomina też swoje spotkanie z przedstawieliem Polonii rozsiadanej po całym świecie (również na Tahiti). Mówił o ludziach, którzy z polskości pozostały już jedynie nazwiska, a którzy na widok białoczerwonej bandery słynnego już jachtu wyrażali swą dumę z przynależności do naszego narodu.

Kiedy po zakończeniu prelekcji zapytano gościa, czego obawiał się najbardziej w czasie swej podróży, odpowiedział: zdawałem sobie sprawę z tego, że patrzy na mnie cały świat, a przez moją osobę na nasz kraj. Obawa, że wyprawa może zakończyć się fiaskiem, że w ten sposób narażę na szwank imię polskiego żeglarskiego, towarzyszyła mi aż do chwili, kiedy dotknąłem burty „Opty” brzegu Casablanki.

FELIKS BIŁOS

Ciekawi ludzie — ciekawe sprawy

Teligi szukaj nad morzem

Trzeba mieć nie lada reporterskie szczęście, aby zupełnie przypadkowo trafić na ślad Leonida Teligi. Właśnie reguluję hotelowy rachunek na „Batorym”, gdy ktoś zapytuje recepcjonistkę o numer kajuty kapitana „Opty”. Po chwili umawiamy się na rozmowę w gdańskiej Fabryce Farb i Lakierów, dokąd kapitan spieszy na spotkanie z tamtejszą załogą.

Dyrektor fabryki Zbigniew Grabarczyk i Leonid Teliga to dobrzy, starzy znajomi, zaś pracownicy uważają słynnego żeglarsza po trochu za swojego. Okazuje się, że farby mają duży związek z żeglownictwem. Ale o tym usłyszałem już od samego kapitana.

Kiedy budowa „Opty” dobiegała końca, a jak wiadomo jacht zbudowany został sposobem gospodarczym przez samego Teligę, wyłonił się problem: skąd wziąć pokazne ilości farby na pomalowanie kadłuba i innych części? Chodziło oczywiście o farby odporne na żrące działanie zasolonej wody morskiej, chroniące skutecznie jacht przed porostami, odpowiednio plastyczne, bo drzewo nieustannie „pracuje”. I właśnie wówczas budowniczy jachtu zwrócił się z prośbą o pomoc do dyrektora Grabarczyka. Odpowiedź nadeszła natychmiast: chcemy panu pomóc, wniosek

znany jako samotny żeglarz w wędrówce dookoła świata, który bez rozgłosu nie mógł się pojawić w żadnym porcie, a tym bardziej dokonać malunku jachtu, chyba by nie uwierzyli, że w Polsce produkowane są farby okrętowe o tak wysokich walorach eksploatacyjnych.

Dyrektor Grabarczyk dodaje, że reklama ta nie pozostała bez echa. Do fabryki nadeszły listy z prośbą o informacje dotyczące warunków sprzedaży farb. Wprawdzie reklama nie jest w tej chwili najważniejszą rzeczą dla fabryki, która oprócz zaspokajania ogromnych potrzeb naszego przemysłu okrętowego — sprzedaje swoje wyroby do 20 krajów. Jednak zakład stoi przed perspektywami rozbudowy i modernizacji, bowiem obecnie pracuje w pomieszczeniach, w których przed wojną wytwarzano pasty podłogowe.

Wykorzystując chwilę dzieł nas od zapowiedzianego spotkania, pytam Leonida Te-

— Czy związał się pan z jakimś wydawnictwem?

— To by mnie zbyt krępowało. Zaliczam się bowiem do niespokojnych duchów. Jestem natomiast związany umową „dżentelmeńską” z katowicką „Trybuną Robotniczą”. Z redakcją tą zawarłem swój układ, będąc jeszcze gdzieś na środku oceanu. W tym czasie więcej wiedziano o mojej podróży w świecie, aniżeli w kraju. Wówczas to otrzymałem z Katowic depeszę następującej treści: „chcemy drukować pańskie reportaże bez prawa wyłączności”. W odpowiedzi wysłałem najkrótszy w życiu telegram: „zgoda. Teliga”. W ten sposób stałem się nieetatowym członkiem zespołu katowickiej gazety. Poza tym zawarłem umowę z Wydawnictwem Morskim, które przygotowuje do druku zbiór moich reportaży z podróży dookoła świata.

A co obecnie dzieje się z „Opty”?

— Jacht czeka na kurację. W tej chwili jest w drodze ze Śląska, gdzie był wystawiony w chorzowskim parku o oka-



LITERATURA NAUKOWO-TECHNICZNA

Praca zbiorowa — „Projektowanie i zbudowanie urządzeń elektrycznych wysokiego napięcia” WNT, s. 538, 82 zł. R. Ciszewski, K. Fulczyk — „Projektowanie obwodów pomocniczych urządzeń elektroenergetycznych elektroni i stacji” WNT, s. 615, 90 zł. Praca zbiorowa — „Mały słownik techniczny rosyjsko-polski i polsko-rosyjski” WNT, s. 500, 45 zł. E. Piekutowski — „Organizacja odlewni” WNT, s. 132, 11 zł. S. Sekowski — „Galanwrotechnika domowa” WNT, s. 250, 25 zł. E. Warren — „Projektowanie techniczne w ujęciu systemowym” WNT, s. 288, 27 zł. H. Gralak — „Gospodarka tkaninami — w przemysle odzieżowym” WNT, s. 128, 18 zł. P. Castello — „Wstęp do układów przelazających” WNT, s. 226, 21 zł. J. Baranowski — „Półprzewodnikowe elementy układów impulsowych” WNT, s. 380, 45 zł. R. Wojski — „Urządzenia tranzystorowe” WNT, s. 340, 64 zł.

Nowe elektrownie w Polsce Północnej

Ważnym wydarzeniem było ostatnio uruchomienie pierwszych turbinopólów hydroelektrowni na Wiśle pod Włocławkiem. Finalizowana już budowa tego obiektu — wynik ogromnego przedsięwzięcia inżynierskiego — jest jedną z szeregu inwestycji w energię elektryczną w Polsce Północnej.

Kolejną wielką siłownią wodną w tej części kraju będzie tzw. elektrownia szczytowo-pompowa o mocy 150 MW w Żywcu. Bez niej nie da się zasilać „biały węgiel” dwóch położonych na różnych poziomach jezior. Rozpoczęcie ona pracę w 1970 roku.

W przyszłym roku ruszą również pierwsze agregaty wznoszonej w Bydgoszczy na przedmieściu Czersko Polskie elektrownie pływającej. W przyszłości będzie ona głównym dostawcą pary i ciepłej wody dla miasta. W 1970 r. uruchomiony zostanie także duży kocioł w elektrowni w Gdańsku.

Główne miasta Północnej Polski, a w ich liczbie: Gdańsk, Gdynia, Elbląg i Grudziądz są zaopatrywane przez zakłady energetyczne w energię ciepłą. W związku z rozbudową przemysłu i rozwojem dzielnic mieszkaniowych przewiduje się, iż w najbliższych latach zapotrzebowanie na nią wzrośnie w okręgu północnym aż 4-krotnie. Pod tym kątem widzenia projektuje się dalsze inwestycje. m. in. rozbudowę elektrowni w Gdańsku, Bydgoszczy i Elblągu oraz rozpoczęcie budowy nowego obiektu tego typu w Gdyni. (PAP)

TELEWIZJA

Rosną wymagania

Najczęściej widać na ekranie programy przeciętne — takie, o których nie można powiedzieć ani nic złego, ani nic dobrego. Nie jest to zarzut. Nawet gdyby się było bardzo wymagającym, nie można oczekiwać samych nadszycień dobrych pozycji. Zresztą z biegiem czasu człowiek by do nich przywykł i nadszycieństwo stałoby się... przeciętną powszedniością.

Ludzka to sprawa, że im się więcej ma, tym się więcej pragnie — apetyt rośnie w miarę jedzenia. Co jeszcze przed kilku laty wydawało się nam w tv bardzo dobre, dzisiaj już może budzić wątpliwości. Zródłem wzrostu naszych wymagań w stosunku do programów telewizyjnych jest sama Telewizja. Brzmi to trochę jak sofizm lub paradoks, a przynajmniej jak naciąganie faktów do góry ustalonej tezy. Gdy się jednak głębiej nad tym zamyśli, zaskakująco, sprawa jest prosta i oczywista.

Telewizja, jako ważny środek masowego przekazu od dawna już trafiała pod strzechy. Trafiała ze swymi filmami, teatrem, estradą, dyskusjami, publicystyką do najbardziej zapadłych wsi, cho-

ciaż są jeszcze u nas w kraju białe plamy, gdzie nie sięga żaden program, ale to już osobny temat, który sobie rezerwuję na inną okazję.

Ludzie patrzą, uczą się, wyciągają wnioski, kształtują swe gusty i smak. Gdyby nie telewizja, większość mieszkańców wsi nie znalazłaby najwybitniejszych aktorów, nie byłaby tak blisko wielu wydarzeń artystycznych i kulturalnych, czy nie znalazłaby „z twarzy” tak wielu sławnych ludzi. Zarzykowałbym twierdzenie, że te widowiska dramatyczne czy estradowo-rozrywkowe, które na przykład 10 lat temu budziły zachwyt, dzisiaj przyjmowane byłyby ze znacznie mniejszym entuzjazmem — nie tylko dlatego, że ludzie na ogół nie lubią powtórzeń; głównie dlatego, że wzrosły ich wymagania.

Te wymagania dotyczą także organizowanych raz po raz różnego rodzaju quizów, teleturniejów itp., notabene cieszących się dużą popularnością. Są to programy wymagające nie tylko starannego przygotowania merytorycznego, lecz również precyzyjnego opracowania regulaminu, jednoznacznie zredagowanych pytań, a także refleksu i taktu ze strony prowadzących. Niestety,

wielu tych elementów zabrakło na przykład w niedzielnym teleturnieju z Krakowa pt. „Stanisław Wyspiański — życie i twórczość”.

Na przykładzie tego właśnie programu przekonał się, na jakie pułapki narażeni są organizatorzy i jak wiele niesmaku mogą spowodować, delikatnie mówiąc, nieprzemysłane decyzje prowadzącego. Nie można się dziwić tym widzom, którzy nerwowo nie wytrzymywali i telefoniowali z pretensjami prosto do studia. Ten fakt świadczy dobrze o widzach, o przeżywaniu przez nich programu, o ich niebiernej lecz czynnej postawie. Szkoda, że w ostatecznej swej wypowiedzi okazał się niewypałem, bo przecież jego założeń pomyślane były interesująco.

Inny temat, który chciałbym dzisiaj poruszyć, wiąże się z tym, co w sobotę mówił profesor Stanisław Lorenz w programie pt. „Utracone dzieła sztuki”. Chodziło w nim o utracone w czasie okupacji, a także o wywiezione z kraju po okupacji, dzieła sztuki, przeważnie bezcenne obrazy. Tak się złożyło, że uzupełnieniem wywodów profesora jest opublikowana w „Kulturze” felieton Bohdana Czeskiego pt. „Propedeutyka szarbru”. Autor zwraca uwagę, że z Polski wolno wywieźć dzieła sztuki, powstałe po 1945 roku lub dzieła żyjących jeszcze artystów. Dlaczego właśnie rok zakończenia wojny ma być tą granicą w czasie? I jak długo ma ta granica trwać? Pół wieku? Cały wiek?

Mało tego. Jeżeli ktoś wyjeżdża z Polski na stałe, a tak się składa, że ostatnio trochę ludzi nasz kraj opuszcza, może — jak stanowią przepisy — wywieźć za granicę 25 sztuk dzieł plastycznych, instrumenty muzyczne, cztery kilogramy srebra, dwadzieścia kilogramów kryształów, cztery porcelanowe serwisy 12-osobowe, kilimy, dywany, tkaniny, itp. itp. Nikt się nie interesuje czy to porcelana miśnieńska sprzed 200 lat czy walbrzyska lub chodzieska, czy srebra mają wartość zabytkową, czy pochodzą z „Jubilerów”, czy kilimy liczą setki lat, czy kupiono je w zeszłym roku w „Cepeli”.

Wydaje się, że przepisy celnowywozowe zawierają zbyt dużo luk, stwarzają zbyt wiele okazji do dalszego ogalania naszego, i tak mocno okradzionego, kraju przez ludzi, najzupełniej obojętnych wobec stanu naszych zasobów sztuki. Poszedłbym dalej niż profesor Lorenz, który stwierdził, że nasze przepisy, mające na celu ochronę zabytków przed ich wywozem za granicę są dobre, trzeba je tylko konsekwentnie realizować. Domagałbym się jednak większego ich sprecyzowania. Właśnie po to, żeby nadal nie wywożono z Polski przedmiotów będących dziełami sztuki. Często niepowtarzalnymi i bezcennymi.

LESŁAW TOKARSKI

MARIAN FLEJSIEROWICZ

Listopadowe nowości ekranu

POLSKA

„Zbyszek”. Reż. Jan Laskowski. Jest to film poświęcony Zbigniewowi Cybulskiemu. Składa się z fragmentów różnych filmów z udziałem tego wybitnego aktora zmontowanych na zasadzie skojarzeń myślowych układających się w ekranową biografię postaci, które Cybulski stworzył i rozwijał na ekranie.

„Wniebowstąpienie”. Reż. Jan Rybkowski na podstawie opowiadania Adolfa Rudnickiego stworzył dramat psychologiczny stanowiący historię ukrywania się młodego małżeństwa żydowskiego i otaczających ich ludzi. Studium postaw wobec przemocy, pochwała ludzkiej godności, subtelne studium psychologiczne.

ZSRR

„Październik”. Reż. Siergiej Eisenstein i Grigorij Aleksandrow. Udźwiękowiona wersja klasycznego filmu niemieckiego zrealizowanego przed czterdziestu laty wg słynnej książki „10 dni, które wstrząsnęły światem” Johna Reeda. Artystyczna synteza wydarzeń politycznych od rewolucji lutowej do październikowej — okresu przełomowego dla Rosji i Europy.

„Trzy dni Wiktora Czerwaczewa”. Reż. Mark Osepjan. Studium charakteru i postawy życiowej młodego robotnika. Film cieszył się ogromnym zainteresowaniem w ZSRR, był szeroko dyskutowany, prowokujący do dyskusji był zwłaszcza brak ambicji i pustka duchowa uwidoczniona w filmie jako cechujące pewne kręgi młodzieży.

„Taszkient miasto chleba”. Reż. Szuchrat Abbasow. Okres wojny domowej. 12-letni chłopiec wędruje z głodującego Półwyspu do Uzbekistanu po chleb dla umierającej matki.

„Złote cięło”. Reż. Michail Szwajcer. Ekranizacja popularnej powieści Ilfa i Pietrowa. Bohaterem jest wielki kombinator czasów NEP-u usiłujący wyłudzić milion rubli od nielegalnego milionera. Ostro satyra na postawy ludzi owych lat.

„Żywy trup”. Reż. Władimir Wengierow. Szerokoekranowa adaptacja sztuki Lwa Tołstoja przedstawiająca dramat arystokraty, który zrywa ze swoim środowiskiem.

BULGARIA

„Dziewczyna na rozdrożu”. Reż. Jakim Jakimow (absolwent łódzkiej szkoły filmowej). Analiza poglądów moralnych i wzorców obyczajowych współczesnej młodzieży. Wy-padek samochodowy i proces pozwalają poznać prawdziwe oblicze bohaterów.

„Mężczyźni w delegacji”. Reż. G. Ostrowski i T. Stojanow. Trzy satyryczne obrazy obyczajowe pokazujące zachowanie się mężczyzn w podróży służbowych.

JUGOSŁAWIA

„Winnetou i Apanacz”. Reż. Harald Philipp. Zrealizowany wspólnie z kinematografią NRF film o nowych przygodach bohaterów Karola Maya — Winnetou i Olda Shatterhanda walczących z bandą rzezimieszów usiłujących zagarnąć żylą złotą będącą własnością młodej metyski Apanacz.

„Nie wspominać o przyczynie śmierci”. Reż. Jovan Zivanovic. Dramat psychologiczny z czasów ostatniej wojny traktujący o tragedii serbskiego chłopca posądzonego o chęć zysku i żerowanie na cudzym nieszczęściu.

WĘGRY

„Na miłość nigdy nie jest za późno”. Reż. Marton Keleti. Komedie obyczajowa rozwijająca prastary temat perypetii miłosnych na zasadzie odwrócenia powielanego dotychczas schematu. Tutaj zakochani to para owdowiałych emerytów, którzy pragną się pobrać. Na przeszkodzie stoją dzieci zaszczepione im... niemoralność.

DANIA

„Doktor Glas”. Reż. Mal Zetterling. Adaptacja powieści dokonana przez głośną szwedzką aktorkę i reżyserkę. Opowiada o lekarzu, który nie może się wyzwolić od wspomnień zbrodni, jaką popełnił z miłości.

FRANCJA

„W pełnym słońcu”. Reż. Rene Clement. Barwny dramat sensacyjny zbudowany według klasycznych reguł kompozycji (m. in. stopniowanie napięcia i nieoczekiwana pointa). Doskonała intryga sensacyjna i portret psychologiczny cynicznego przestępcy.

„Zdobycze”. Reż. Roger Vadim. Pierwszy na polskich ekranach film głośnego reżysera francuskiego. Oparta na motywach powieści Emila Zolli historia pięknej Kanadyjki, która zakochuje się bez pamięci w synu swego męża z pierwszego małżeństwa.

SZWECJA

„Moja siostra, moja miłość”. Reż. Vilgot Sjöman. Dramat kostiumowy jednego z najwybitniejszych przedstawicieli młodego kina szwedzkiego, przedstawiający drażliwy problem kazirodztwa. Reżyserowi idzie jednak przede wszystkim o dyskusję nad pojęciem wolności, o konfrontację różnych postaw światopoglądowych, o pokazanie przejmującej ludzkiej tragedii.

USA

„Przygody małej wydry”. Reż. Hank Schloss. Barwny, fabularny film przyrodniczy produkcji Walta Disneya. Tym razem o życiu i obyczajach wydr, które poznajemy przez pryzmat przygodowej pary tych zwierzątek.

M. S.

W Kazbie

Dokończenie ze str. 3

miejscowej kultury — zacząć na leży od kobiet. „Jeśli one porzucą — rozumowali — przywiązanie do tradycji, do zwyczajów swego ludu, jeśli zyskamy je dla nowych, obcych im dotychczas wartości — to również mężczyźni pozyskamy dla zachodnich wpływów, zapomną o swych narodowych aspiracjach”. W roku 1935 zaczęła się więc wielka kampania, której celem było namówienie kobiet, by porzuciły czarczafy i haiki.

Skutek był odwrotny od zamierzonego. Kobiety nadal nosiły zasłony już nie tylko ze względu na tradycję, ale również właśnie dlatego, że chciały je zderzyć obcy przybysz.

Potem w czasie wojny narodowowyzwoleńczej lat 1954—1962 część kobiet zrzuciła swe tradycyjne stroje. Były to uczestniczki ruchu oporu, które przystępując wraz z mężczyznami do walki udowodniły, że czarczafy nie odgradziły ich od świata, nie zabiły zainteresowania dla zdarzeń dziejących się poza murami domów, że czują się członkiniami nie tylko rodzin, lecz również narodu. Zrzuciły one wówczas swe tradycyjne stroje, by łatwiej, bez wzbudzania podejrzeń poruszać się po wyjątku z Kazby, gdy udawały się do dzielnic europejskich z bojowymi zadaniami, jako łączniczki czy przynoszące bomby, granaty i pistolety.

W pewnym jednak momencie okupant postanowił wzmożyć swą kampanię zdzierania zasłon. W maju 1958 ultrasi francuscy, aby udowodnić światu, że ludność arabska po piera ich pucz, przyprowadza ją pod groźbą represji na algierskie Forum pewną liczbę mieszkańców Kazby i zmusza ją ich do manifestowania „radości”. Odbiera się wówczas również „operacja haik”. Kpią z niej potem sami jej organizatorzy. Francuski dziennikarz Albert Paul Lentin tak o tym pisał:

„Nadchodzi chwila przerwy w służbie. Byli kombatanci odprężają się. Języki rozwijają się (...). Opowiada się o owej młodej siedemnastoletniej dziewczynie, pannie Ameliane, która (...) zdarła z twarzy zasłonę i rzuciła ją na ziemię zawałając: „Drogi siostry, nie traćmy tej jedynej okazji do emancypacji!”. Jedynak nieszczerliwym zbiegiem okoliczności ta czyste krwi „muzułmanka” (...) nazywa się Monique i nigdy w życiu nie nosiła zasłony, jeśli nie brać pod uwagę tej, którą założyła na kilka minut, aby

zdjąć ją natychmiast teatralnym gestem na oczach tłumów”.

Nic dziwnego, że kobiety, które nakłaniano tymi sposobami i przy akompaniamencie okrzyków: „Niech żyje francuska Algieria!” do zrzucania czarczafów, utwierdzały się w swym przywiązaniu do tego tradycyjnego stroju. Również Algierki, które w okresie powstania zaczęły chodzić bez zasłon przywdziewały je znowu na znak protestu. Ba, nawet dziewczyny z arabskich rodzin inteligentnych, które nigdy nie nosiły czarczafów zaczęły przesłaniać twarz.

DZIELNICA WALCZĄCA

Gdy więc patrzymy na kobiety w haikach i zasłonach — nie upraszczajmy sprawy. Ich strój nie musi oznaczać zacofania i oderwania od wartywego nurtu życia społecznego. Algierki — i te w czarczafach i te bez nich — udowodniły i udowadniają na dal swą dzielność i swój patriotyzm. Potwierdzenie tego znajdujemy w chwili potem.

Wspina się do chwila i schodzimy po schodach. Kazba piętrzy się na wielu poziomach, a że uliczki są kręte i wszędzie widać też jakieś mroczne przejścia i zakamarki — może być ona świetnym schronieniem dla tych, którzy pragną schronić się przed pościgiem. Ułatwiają to również dachy ściśle przylegające do siebie i tunele wewnątrz domów, którymi umknąć można na drugi koniec Kazby. Z powodzeniem ukrywał się tutaj niejedien działacz ruchu wyzwolenczego.

Pani Bitat, żona ministra Stanu Rabaha Bitata, towarzysząca małżonce marszałka Mariana Spychalskiego w czasie zwiedzania Kazby wprowadza naszą grupkę do mieszkania, w którym wyraźnie jest zadowolona. Na kilku piętrach mieści się tu parę pokoi jednej rodziny. Rozglądamy się z ciekawością. Wnętrze utrzymane w mauretańskim stylu, gdzieś tam grube, puszyste dywany, dużo ceramiki i wyrobów miejscowego rzemiosła. Zwiedzając dom, a potem siedząc przy niskich stołach słuchamy pasjonującej opowieści. Tu właśnie przebywała przez pewien czas pani Bitat, gdy była uczestniczką patriotycznej konspiracji. Poszukiwali jej Francuzi, więc skryła się tu, w Kazbie. Gospodarz domu nie żył, zabili go okupanci. Jego żona była jednak godną kontynuatorką dzieła, którego się podjął.

Władze okupacyjne domyślały się, że w tym właśnie mieszkaniu znajduje się po-

zukiwana działaczka. Trzy razy przychodzili Francuzi, ale jej nie znaleźli. W domach Kazby wiele jest skrytek. Zabrali więc gospodynię, prowadził przesłuchanie.

— Gdzie Bitatowa?

— Nie wiem.

Torturowali ją, a mieli w tym wielkie doświadczenie. Nie wydała. W końcu uwierzyli.

— Ale jeśli się dowiesz — powiesz nam. Puścimy cię tylko pod tym warunkiem.

Zgodziła się. Pozornie. Musiała, bo tylko ona wiedziała, gdzie są ukryte ważne dla ruchu wyzwolenczego dokumenty. Wróciła do domu i wszyscy uciekli.

Taka była Kazba w dniach walki, tacy są jej mieszkańcy — nieugięci wobec wrogów i wyjątkowo gościnni wobec przyjaciół.

Wracając do samochodów przechodzimy przez bazar. Stoiska pełne ryb, warzyw, owoców, jakby poukładanych przez malarzy dbałych o kolorystyczne efekty. Wgłębiając się w zgęszczone tłumy, przez który trudno się przecisnąć. Wrzawa niesłychana. Nasze przekupki mogłyby przyjeżdżać tu na przeszkolenie. Janusz Kuźniarski z Polskiej Kroniki Filmowej ma rozpacz w oczach. Mało taśmy. Ale i tak zawiózł do Warszawy spory ładunek autentycznej egotyki.

LESŁAW TOKARSKI

MARIAN FLEJSIEROWICZ

JAN WYDERKOWSKI-GRAB PO WRZEŚNIU BYŁ LIPIEC

Walka mogłaby być o wiele skuteczniejsza, gdyby nie chrońniczy brak broni. Okupant teraz bardzo się pilnował. Pojedynczo ani małymi grupkami nie opuszczał posterunków, gdyż wiedział, że to niebezpieczne. Dlatego trudno było partyzantom w białe dni, jak to się dawniej robiło, rozbrajać Niemców i granatowych policjantów. O broń było więc coraz trudniej. Toteż uradowaliśmy się wiadomością, że na polanie pod Ochozą mamy otrzymać zrzut broni.

Sztab Główny GL potwierdził tę nowinę przez kuriera: broń mamy przyjąć na polanie w lasach parczewskich. Kurier przekazał sposób sygnalizacji oraz teren zrzutu. Sygnalizacja miała opierać się na ogniskach rozstawionych w literę „T”. Oprócz członków dowództwa nikt do końca nie wiedział o rzucie, z obawy przed dekonspiracją ściśle przestrzegano tajemnicy. Dopiero w wyznaczonym dniu, krótko przed zapadnięciem zmroku, rozpoczęto przygotowania do przyjęcia zrzutu. W lesie było dużo suchych gałęzi, z wioski zabrano naftę w butelkach, z pobliskiego majątku w Ochozie kilka snopków słomy.

Ogniska, zgodnie z instrukcją, zostały ustawione w literę „T”; przy każdym ognisku stało z zapalnikami 2-3 partyzantów, którzy na sygnał dany latarką ze skraju lasu mieli rozpalić ognie.

Nasze oczekiwanie, wyjątkowo denerwujące, przeciągało się. Wreszcie około godziny dwudziestej trzeciej daje się słyszeć odległy warkot nadlatującego samolotu. Zapalamy ogniska. Samolot przeszedł obok. W pierwszej chwili wydawało się nam, że nas nie zauważył. Ale nie. Rozbłysła zielona rakietka. Skoro zauważył, czemu odlatywał?

Warkot ucicha, by po chwili znów narastać. Samolot idzie idealnie na zapalone ogniska. Wyraźnie widzimy rozwijające

się czarne spadochrony. Zanim opadły na ziemię, samolot odleciał. W górę cisza, na ziemi radosny gwar. Szybko wygaszamy ognie, partyzanci biegną w stronę spadających worków. Co to? Jeden z worków, czy to pod wpływem wiatru, czy po ciągnięciu spadochronem, stanął sterczącym i... zaczyna się ruszać. Podbiegamy bliżej, przecieramy oczy. Człowiek! Wystraszony, bełkocze coś łamanym językiem rosyjskim. Otaczamy go z bronią w ręku.

— Kto wy? — ostro pyta „Fiodor”.

— Ja Niemiec — pada nieoczekiwane odpowiedź. Okazuje się, że oprócz niego przyleciała z Moskwy jeszcze kobieta, Austriaczka. Co się z nią stało?

Zabieramy Niemca na skraj polany. Wraz z kilkoma partyzantami idą szukać zaginionej. Na polanie jej nie ma, więc zaglądamy się w las. Nawołujemy — żadnej odpowiedzi. Wreszcie ktoś zauważył białą plamę na wierzchołkach sosen.

Ciemny kształt, zawieszony na linkach pod białą czaszą, nie odpowiada na nasze nawoływania. Nie żyje?...

— Szybko — rozkazuje. — Ostrożnie odciąć.

Chłopcy nie dali sobie dwa razy powtarzać. W ciągu kilku minut wisielec został zdjęty z drzewa.

Była to poszukiwana Austriaczka. Nieszczerliwie wylądowała na sośnie. Nie była pewna, czy dobrze trafiła, bała się więc otworzyć lusta. Teraz szybko wróciła do siebie, wstała z ziemi i poszła z nami do reszty towarzyszy. A tam radość z otrzymanej broni: choć nie było tego dużo, cieszyliśmy się, że to automaty, które już za kilka dni bardzo się nam miały przydać.

Niemiec również wrócił do normy, rozgadał się pod wpływem sporego luku bimbru.

Dowództwo Armii Czerwonej wykorzystywało pewną liczbę wziętych do niewoli Niemców — odpowiednio przygotowanych oficerów, podoficerów i szeregowych — dla przerzucenia ich na głębokie tyły dla prowadzenia działalności wywiadowczej lub destrukcyjnej wśród niemieckiego społeczeństwa. Nie zawsze dawało to oczekiwane rezultaty: podobno nawet i ten zrzuty do nas kapitan Wehrmachtu oddał w ręce Gestapo swoją towarzyszkę — Austriaczkę.

Przygotowania piłkarzy przed meczem Polska — Bułgaria

W poniedziałek w Plewne rozpoczęło się zgrupowanie piłkarskiej reprezentacji Bułgarii przed meczem z Polską. Trener dr. Bożkow powołał na obóz obok jedenastki, która grała ostatnio w Rotterdamie przeciwko Holandii, również bramkarzy — Filipowa i Krestewa, obrońców — Gaganelowa, Gaidarskiego i Iwakowa, pomocników — Jakimowa i Dawidowa oraz napastników — Weselinowa, Popowa, Żekowa i Mitkova.

Jak oświadczył dr Bożkow, Bułgarzy w Warszawie nie mają za miarę grać defensywnie. „Uważam — powiedział dr Bożkow — że mamy wystarczająco silną obronę i w tej sytuacji pomoc będzie wspierała linie ataku. Mam nadzieję, że napastnicy Der

mendżiew, Asparuchow, Bonew i Weselinow, a być może i Żekow zmuszą polskiego bramkarza do kapitulacji. Jesteśmy dobrej myśli, a wśród zawodników panuje bojaźna atmosfera, co nie świadczy o niedocenianiu przeciwnika.

W Bułgarii spotkanie warszawskie wywołało duże zainteresowanie. Na stadion X-lecia wyleciało ok. 1000 kibiców bułgarskich. Panuje ogólna opinia, że w niedzielny mecz Polska — Bułgaria zapewni już sobie awans do meksykańskiego finału.

Polska — Bułgaria w radio i TV

Telewizja Polska przeprowadzi bezpośrednią transmisję meczu piłkarskiego w ramach eliminacji do mistrzostw świata POLSKA — BULGARIA. Przypominamy, że spotkanie odbędzie się w niedzielę na Stadionie Dziesięciolecia w Warszawie o godz. 12.

Mecz ten, relacjonować będzie także Polskie Radio w programie I, na falach długich i ultrakrótkich. (ck)

Z Wielkopolski

Niepowodzeniem zakończyły się występy zapaśników Sulmirczyka w stylu wolnym. Górnik Wesoła pokonał wielkopolskich zapaśników 8,5:1,5, a Lotnik Wrocław 7,5:2,75.

Druga runda rozgrywek klasyfikacyjnych siatekarek o wejście do I ligi odbędzie się w Poznaniu w dniach 19—23 bm. Niestety nie startuje w nich żaden zespół okręgu poznańskiego. Podobnie jest w eliminacjach siatkarzy, gdzie również nie ma reprezentanta Wielkopolski.

Mecz piłkarski o mistrzostwo II ligi Olimpia — Włocławek Łódź w dniu 9 bm. rozpocznie się na boisku na Gołębim o godz. 9.30. Powodem zmiany godziny jest transmisja spotkania (o godz. 12) Polska — Bułgaria.

W dniach od 8 do 9 bm. odbędą się w Poznaniu w sali gimnastycznej Szkoły Podstawowej nr 40 przy ul. Garbary, II indywidualne mistrzostwa młodzieżowe w zapasach w stylu klasycznym Federacji Sportowej Sparta. Uczestniczyć będą zawodnicy pięciu klubów.

Hokeiści na trawie Grunwaldu zakończą tegoroczne rozgrywki o mistrzostwo juniorów dwoma meczami: 8 bm. z KS Lipno Stęszew (godz. 14.30) i 9 bm. ze Spartą Gniezno (godz. 10) oba na boisku przy ul. Świerczewskiego.

Dwa bokserskie mecze mistrzowskie odbędą się w dniu 9 bm. w sali Olimpij przy ul. Promienistej. O godz. 12 zmierzą się juniorzy Olimpij i Gwardii z Zielonej Góry, o godz. 18 drużyny tych samych klubów, walcząc będą o mistrzostwo II ligi.

dalekopisem

PUCHAR MIAST TARGOWYCH

W meczu drugiej rundy rozgrywek o Puchar Miast Targowych w piłce nożnej portugalski zespół Vitoria Guimaraes zremisował z angielską drużyną Southampton 3:3 (1:1).

ZWYCIĘSTWO PIŁKARZY WŁOCH NAD WALIA

W obecności ok. 90 tys. widzów odbył się we wtorek na stadionie olimpijskim w Rzymie rewanżowy mecz eliminacyjny piłkarskich mistrzostw świata Włochy — Walia, zwyciężyli Włosi 4:1 (1:0).

Po tym meczu tabela grupy III przedstawia się następująco:

1. Włochy	3	5:1	7-3
2. NRD	3	5:1	7-4
3. Walia	4	0:8	3-10

Do zakończenia eliminacji w tej grupie pozostał jeszcze rewanżowy mecz Włochy — NRD, który odbędzie się 22 bm. w Neapolu.

Toto-Lotek

P. P. Totalizator Sportowy zawiadamia, że w zakładach piłkarskich z dnia 1 bm. stwierdzono: 1. rozw. z 13 traf. — wygr. 160.005 złotych; 3. rozw. z 12 traf. — wygr. 4.866 zł; 5. rozw. z 11 traf. — wygr. 293 zł; 4.325 rozw. z 10 traf. — wygr. 37 zł.

W zakładach Toto-Lotek z dnia 2 bm. stwierdzono: 2. rozwiązanie z 6 traf. — wygr. 866.001 zł; 7. rozw. z 5 traf. premiiowymi — wygr. 247.428 zł; 390 rozw. z 5 trafieniami zwykłymi — wygr. 5.500 zł; 16.921 rozw. z 4 traf. — wygr. 170 zł; 253.394 rozw. z 3 traf. — wygr. 11 zł.

Linkooping, zakończyło się zwycięstwem gimnastyczek NRF 180.40:176.70 pkt.

● Pięć spotkań międzypaństwowych rozegrała w przyszłym roku nasi lekkoatleci: w Bułgarii i we Włoszech mężczyźni, w Polsce z Włochami i Jugosławia — juniorzy, z Bułgarią kobiety oraz mecz Warszawa — Polska — Włochy mężczyźni i kobiety.

● Młodzieżowa reprezentacja piłkarska Polski, która uzyskała w bieżącym sezonie kilka dobrych wyników, rozegra ostatni mecz w tym roku z Bułgarią 8 bm. w Sofii.

Szachowe MP

We Wrocławiu rozpoczęły się rozgrywki XXIII Drużynowych Mistrzostw Polski, w których bierze udział dwanaście 8-osobowych zespołów. Tytułu mistrza Polski broni reprezentacja KS Maraton Warszawa.

Pierwsza runda, rozegrana pomiędzy zespołami z tych samych ośrodków, przyniosła następujące wyniki: Start (Lublin) — Avia (Świdnik) 5:3, Legion (W-wa) — Maraton (W-wa) 4:4, Pocztowiec (Poznań) — Lech (Poznań) 4:5,3, Start (Łódź) — Anilana (Łódź) 8:0, WKSZ „64” (Wrocław) — Hetman (Wrocław) 4:4, Start (Katowice) — Hutnik (Nowa Huta) 4:4. (nt)

ZAKŁAD DOSKONAŁENIA ZAWODOWEGO W POZNANIU

ul. Kościuszki 57 — tel. 548-47
otwiera kurs kierowców SAMOCHODOWO - MOTOCYKLOWY KATEGORII AMATORSKIEJ
w dniu 7 listopada 1969 o godz. 17
Informacji udziela sekretariat Zakładu, Poznań, ul. Kościuszki 57 lub telefon, w godz. od 8 do 20 K8159

Praca

Opiekunka do dziecka dziesięcioletniego — potrzebna. Dzierżynińskiego 170 m. 14. 12101g

Potrzebny żonaty rolnik. może być z rentą inwalidzką do wydzierżawienia gospodarstwa. Górski, Huta poczta Odolanów pow. Ostrow Wlk. 891p

Malarzy i uczniów przyjm. Hetmańska 20. 12367g

Opiekunkę do dziecka przyjm. Husarska 14 m. 6, od godz. 17. 12949g

Potrzebny pracownik rolny i oborowy (samotni). Pietrzak, Zielnicki, pow. Środa. 12923g

Kupno

Bojler elektryczny 80-litrowy, jugosłowiański, nowy kupię. Oferty: telefon 319-62, od godz. 10-18. 12744g

Sprzedaż

Wózki dziecięce, ostatnia nowość, głębokie, spacerowe, wzory prawie zastarzałe — poleca Wytwórnia. Orzeszkowej 13. 10788g

Stylowy gabinet, stan idealny, 30.000 zł. sprzedam. Stalarnia mebli, Burkowski, Swarzewski, Rutkowski 5, za hala meblowa. 12621g

Samonośny pokrowiec — garaż dla Trabanty. Zastawny, kurtkę i spodnie, skórę, wózek głęboki — sprzedam. Czechosłowacka 15 m. 7, po 16. 12703g

Kompletne urządzenie betoniarń poligonowej — sprzedam z powodu wyjazdu. Wiadomości: Betoniarń, Sławski 77, pow. Konin. 693p

Wózki dziecięce, duży wybór poleca Wytwórnia. Chojnacki, Poznań Zbyszewska 12. 12906g

† Dnia 2 listopada 1969 r. zmarła po krótkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św., nasza najdroższa mama, teściowa i babcia, przeżywszy lat 84, śp.

STANISŁAWA BAZANEK

z domu STACHOWSKA

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 5 bm. o godz. 14.30 z kaplicy cmentarnej w Zabikowie.

W głębokim smutku pogrążona

Poznań, ul. Fabianowo 37 13052g

† Dnia 31 października 1969 r. zakończył swoje pracowite życie, namaszczone Olejami św., mój kochany mąż, ojciec, teść, brat i dziadek, przeżywszy lat 80, śp.

STEFAN FIESKE

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 5 bm. o godz. 10.30 z kaplicy cmentarnej na Górczynie.

W głębokim smutku pogrążona

Poznań, ul. Mostowa 4a m. 14, ul. Ogrodowa 5 43014g

† Dnia 3 listopada 1969 r. zmarła nasza najdroższa matka i babcia, śp.

MARIA LAMBUI

z domu SZULC

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 6 bm. o godz. 14 w Szamotułach — z domu żałoby.

W głębokim smutku pogrążona

Szamotuły, ul. Świerczewskiego, Poznań. 13041g

† Dnia 3 listopada 1969 r. zmarł, przeżywszy lat 77, nasz najukochańszy ojciec, teść, dziadek i pradziadek

FELIKS WIKTORSKI

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 6 bm. o godz. 13 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

W głębokim smutku pogrążona

Poznań, Grottegera 3a m. 13. 13058g

† Dnia 30 października 1969 r. zmarła tragicznie, przeżywszy lat 74, nasza najukochańsza siostra, ciocia, szwagierka i opiekunka, śp.

WŁADYSŁAWA KASPRZAK

o czym zawiadamiają pogrążeni w smutku

SIOSTRY, BRAT I WYCHOWANKOWIE Z MATKI

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 5 listopada br. o godz. 12.30 z kaplicy cmentarnej na Junikowie. 13024g

Pracownicy poszukiwani

Wielkopolskie Przedsiębiorstwo Sprzętowe Budownictwa zatrudni absolwentów Zasadniczych Szkół Zawodowych w zawodach pokrewnych, lub zbliżonych do zawodu maszynisty jak: — MECHANIKÓW maszyn i urządzeń przemysłowych — MECHANIKÓW maszyn melioracyjnych — MECHANIKÓW maszyn i urządzeń górniczych — ELEKTROMECHANIKÓW — ŚLUSARZY.

Absolwenci kierowani będą na kurs w Ośrodku Szkolenia Zawodowego przy Poznańskim Zjednoczeniu Budownictwa, w wyniku którego uzyskają uprawnienia III klasy do obsługi sprzętu ciężkiego. Zajęcia będą się odbywały raz w tygodniu przez okres 10 miesięcy.

Warunki przyjęcia: — świadectwo ukończenia Zasadniczej Szkoły Zawodowej — dobry stan zdrowia, stwierdzony świadectwem lekarskim.

Bliższych informacji udziela: Dział Zatrudnienia i Plac Wielkopolskiego Przedsiębiorstwa Sprzętowego Budownictwa Poznań ul. Działoszańska 10. K8176

Poznańskie Przedsiębiorstwo Budowlane nr 3 w Poznaniu zatrudni zaraz do budowy osiedla mieszkaniowego „Winogrady” na bardzo dobrych warunkach:

— CIESLI — MALARZY — MURARZY — BETONIARZY — STOLARZY — SPAWACZY ELEKTR. I ACETYLENOWYCH — INSTALATORÓW — OPERATORÓW SPRZĘTU ŚREDNIEGO — IZOLERÓW — PALACZY C.O. — ROBOTNIKÓW.

Zarobki bardzo korzystne, w akordzie zryczałtowanym. Zamieszkowujemy zapewniamy zakwaterowanie bezpłatne i stołówkę dopłatowe obiad. Zgłoszenia przyjmuje Dział Zatrudnienia i Plac PPB nr 3 I piętro pok. 102 Poznań ul. Strzelecka 2/6 tel. 572-91 wew. 201. K8209

Sprzedam okazynie z prawem zabudowy piękna działka — Plewiska k. Poznania, Urszula Nowak ul. Skórczewska 75 12773g

Matrymonialne

Różne

Koldry wykonuje z welny — pierza, puchu, również przeróbki z pierzyn. Pracownia Kolder, Poznań, Niecała 8 przy Szpitalu H. Świeckiego. 12907g

Panna lat 40, niebrzydka, niebiedna, z mieszkaniem, domatorka, pozna kawalera lub wdowca, uczciwego do lat 55. Cel matrymonialny. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 689p.

Rozwiedziona, po sześćdziesiątce, rencista, własnym mieszkaniem, ogrodem, samotny, dobrze prezentujący się, wzrost 170, szczupły, pozna wdowę, rozwiedzioną, bezdzietną do lat 60, rencistkę, dobrego charakteru, czystą, gospodarną, cel matrymonialny. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 692p.

Zguby

Przybłąkał się młody bokser. Odebrać można: Technikum Ekonomiczne, Poznań, Marszałkowska 46 w godz. od 9 do 15. 13044g

Zegarek na reke marki „Kirovski” zgubiłem 27 października br. godz. 6.30 w autobusie nr 1566, na linii 63, między Raszynem a ul. Marcełlińska. Zwrot wynagrodzić. Wittek, Poznań, Ostrowska 6 m. 4. 12899g

W dniu 1 listopada 1969 r. zmarł nagle

SZCZEPAN SKRĘTY

dlugoletni pracownik naukowo-techniczny Katedry Chemicznej Technologii Drewna.

Zmarły na powierzonym odcinku pracy odznaczał się dużą sumiennnością i pilnością w wykonywaniu obowiązków, czym zaskarbił sobie wielkie uznanie przełożonych i współpracowników.

Pamięć o Zmarłym pozostanie zawsze wśród nas.

Uroczystości pogrzebowe odbędą się w dniu 5 listopada 1969 r. w Poznaniu o godz. 10.30 na cmentarzu na Junikowie.

REKTOR RADA ZAKŁADOWA ZNP PRZEWODNICZĄCY WYŻSZEJ SZKOŁY ROLNICZEJ W POZNANIU

K8291

† Dnia 3 listopada 1969 r. zmarł nagle, najdroższy mąż i ojciec, śp.

ANTONI ORLICKI

Pogrzeb odbędzie się w dniu 6 listopada 1969 r. o godz. 14 na cmentarzu na Miłostowie,

o czym zawiadamiają pogrążeni w smutku

ZONA I SYN

Poznań, Warszawska 10 m. 5 13051g

† Dnia 3 listopada 1969 r. zmarła po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św., ukochana mamusia, teściowa, babcia, prababcia, przeżywszy lat 80, śp.

KATARZYNA PAWUŁA

z domu KUBIAK

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 6 bm. o godz. 13.40 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

W głębokim smutku pogrążona

Poznań, Grottegera 3a m. 13. 13058g

† Dnia 2 listopada 1969 r. zmarła nagle, moja ukochana żona, nasza najdroższa matenka, kochana córka, siostra, szwagierka, ciocia i kuzynka, śp.

DANIELA POŁCZYŃSKA

z domu GŁOWACKA

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 6 bm. o godz. 10.30 na cmentarzu górczyńskim.

W ciężkim smutku pogrążeni

MAŻ Z DZIEĆMI, MATKA I RODZINA

13066g

† Z wielkim bólem zawiadamiamy, że dnia 3 listopada 1969 r. odszedł od nas na zawsze, po bardzo pracowitym życiu, nasz wierny, najukochańszy przyjaciel, brat, szwagier, wujek i kuzyn

STEFAN SZUKAŁA

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 6 bm. o godz. 11.10 z kaplicy cmentarnej na Górczynie.

NARZECZONA I RODZINA

Poznań, ul. Dzierżynskiego 41 m. 23. 13107g

